

Ósmy dzień rozprawy dnia 25. czerwca 1948 r. ~~innych~~

Początek posiedzenia o godz. 9.15.

Skład Trybunału jak w dniu poprzednim.

001

Przew.: Wznawiam rozprawę. Proszę wezwać świadków, mających zeznać w dniu dzisiejszym. (Wchodzi świadkowie: prof. Gwiazdomorski, rektor Lehr-Spławiński i prof. Estreicher). Przypominam świadkom o obowiązku prawdomówności ze względu na skutki karne, grożące za fałszywe zeznania. Zostanie p.prof. Gwiazdomorski, a pozostali świadkowie zechcą opuścić salę.

Staje św. Prof. Dr. Jan Gwiazdomorski, lat 49, profesor U.J., wyznania rzym. kat., zam. w Krakowie [REDACTED] w stosunku do osk. obcy.

Przew.: Czy strony zgłaszają jakieś wnioski co do trybu przesłuchania świadka.

Prok. i Obr. Zwalniamy od przysięgi.

Przew.: Św. będzie zeznawał bez przysięgi. Może p. profesor przedstawi nam chronologicznie bieg wypadków co do sprawy otwarcia Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Św.: Wówczas byłem delegatem ^{wydziału} wprawą do Senatu akademickiego i wskutek tego brałem udział w naradach nad otwarciem U.J. W drugiej połowie października 19.10.1939 r. odbyło się posiedzenie Senatu akademickiego U.J., na którym postanowiliśmy otworzyć Uniwersytet: rozpocząć wykłady, seminaria, ćwiczenia. Wychodziliśmy z tego założenia, że jest to naszym obowiązkiem wobec społeczeństwa. Chcieliśmy zadokumentować, że pomimo okupacji, pomimo zajęcia Państwa Polskiego, ziemia na których żyjemy są ziemią polską, Kraków jest miastem polskim a Uniwersytet Jagielloński polskim Uniwersytetem. Uważaliśmy za swój obowiązek rozpocząć wykłady w języku polskim. Poza tym uważaliśmy, że jest to naszym obowiązkiem wobec młodzieży akademickiej, ażeby zapewnić jej możliwość dalszego kształcenia, dać jej normalną pracę

Ósmy dzień rozprawy.

1/2

RP/EK.

002

a tym samym usunąć niebezpieczeństwo, że ta młodzież, przestając się uczyć, zacznie się zajmować innymi sprawami. Na wypadek zarzutu ze strony władz niemieckich postanowiliśmy powołać się na rozporządzenie z października, w którym było powiedziane, że wszystkie instytucje, zakłady, przedsiębiorstwa, mają podjąć swoją normalną działalność. Z faktu otwarcia Uniwersytetu nie robiliśmy żadnej tajemnicy. Było to niemożliwe, choćby z tego powodu, że wpisy musiały być ogłoszone. Nie robiliśmy też żadnej tajemnicy w stosunku do Niemców. Zjawił się na Uniwersytecie u rektora prof. Schumann. Do był szef wydział nauki w naczelnym dowództwie sił zbrojnych. Przyszedł ze swoim adiutantem, niejakim Mentalem, także profesorem Uniwersytetu i powiedział, że Uniwersytet Jagielloński będzie otwarty. Uważali to za zupełnie naturalne, tylko mieli wątpliwości, czy Uniwersytet będzie miał dość studentów. Na to kwestor Dr. Matus, obecnie już nieżyjący, odpowiedział, że tylko od władz niemieckich zależy, ażeby Uniwersytet miał dość studentów. Jeżeli zwolnią jeńców wojennych to wtedy będzie dość studentów na Uniwersytecie.

Rektor Lehr-Spławiński był członkiem Rady Przybocznej w Krakowie. Zawiadomił on o fakcie otwarcia Uniwersytetu ówczesnego burmistrza Krakowa Zörnera, który uważał to za rzecz zupełnie jasną i rozumiejącą się sama przez się, że Uniwersytet będzie otwarty, a nawet kazał wciągnąć profesorów Uniwersytetu na listę. Były wtedy sporządzane listy tych funkcjonariuszy polskich, którzy mieli dalej sprawować swoje funkcje; mieli nawet otrzymywać jakieś pobory.

Przyjechał również do Krakowa, jako oficer łącznikowy przy komendzie armii, profesor uniwersytetu we Wrocławiu ^{Hans} Franz Koch. On pierwszy złożył wizytę rektorowi Lehr-Spławińskiemu. On także uważał za naturalne otwarcie Uniwersytetu, jakkolwiek wyrażał

Ósmy dzień rozprawy.

1/3

FP/EK

003

się ostrożniej. Mówi, że trzeba być bardzo ostrożnym, gdyż zbliżają się 11 listopada i mogą być pewne demonstracje., wobec czego należy w tej sprawie działać z wielką ostrożnością.

Powiernikiem dla U.J. został ustanowiony p. Sommerkamp. Także i jemu została podana do wiadomości decyzja Senatu.

Wreszcie rektor starał się o przyjęcie u niejakiemu p. Woll-sägera. Był to zastępca szefa dystryktu krakowskiego. Jak się potem okazało, rektor zwracał się do niego kilkakrotnie ustnie i pisemnie o przyjęcie, lecz nie otrzymał żadnej odpowiedzi i przyjęty nie został.

Postanowiliśmy otworzyć Uniwersytet w ten sposób, że 4 listopada miało się odbyć inauguracyjne nabożeństwo, a 6 miały się rozpocząć wykłady. Pod wpływem tego co mówił prof. Koch o niebezpieczeństwie 11 listopada, postanowiliśmy odroczyć rozpoczęcie wykładów na 13 listopada. Gdyby wykłady rozpoczęły się 11 listopada już się odbywały, znajdowalibyśmy się w specjalnie trudnej sytuacji. Odwołanie wykładów mogłoby być poczytane za demonstrację, że obchodzimy 11 listopada jako święto narodowe. Nieodwołanie wykładów doprowadziłoby do skupienia większej ilości młodzieży na Uniwersytecie i istniałaby możliwość demonstracji. Młodzież jest łatwo zapalna i trudno w niej uspokoić odruchy serca i apelować do refleksyj rozumowych. Dlatego postanowiliśmy odroczyć rozpoczęcie wykładów do 13 listopada. Rektor został wezwany do Obersturmbannführera Müllera. Został uprzejmie przyjęty i tenże Müller prosił o urządzenie dla niego w dniu 6 listopada odczytu dla wszystkich profesorów Uniwersytetu, bo on chce przedstawić stosunek narodowego socjalizmu do spraw nauki i do Uniwersytetów.

Był tak uprzejmy, że pytał, czy to nie koliduje z przepisami Uniwersytetu, czy nie będzie wyłamaniem z tradycji uniwersyteckiej jednym słowem grał rolę wilka w owczej skórze. Ten odczyt miał się odbyć w poniedziałek, 6 listopada o godzinie 12-tej w południe. Chcę tu podkreślić, że Müller mógł jednym słowem chociażby zwrócić wówczas Rektorowi uwagę, że władze niemieckie na otwarcie Uniwersytetu nie zezwalają, a wówczas musielibyśmy się ugiąć przed siłą, ale sprawa była by załatwiona pod względem przynajmniej formalnym w sposób przyjęty w państwach cywilizowanych. Żadnego ostrzeżenia nie było. Zamiast ostrzeżenia zostaliśmy wciągnięci w pułapkę. O godzinie 12-tej, 6 listopada zajęły przed Uniwersytet auta ciężarowe policyjne, obstawiono Uniwersytet kordonem policji porządkowej, zjawiła się duża ilość S.S., wreszcie przyjechał także Müller, udał się do gabinetu Rektora, tam się zachował bardzo ostro, potem wszedł do sali 66, gdzie miał się odbyć odczyt, przed salą chwilę się zatrzymał i wszedł wraz z większą grupą SS. Mannów, w czapkach z karabinami. Oczywiście to już wywołało przykre wrażenie i zdziwienie, co to będzie. Müller wszedł na katedrę i wygłosił swój odczyt. Zwracam uwagę, że tytuł odczytu brzmiał "Stosunek naukowego socjalizmu do nauki i do spraw uniwersytetów." tekst zaś brzmiał: "Za to, że panowie śmieliście otworzyć Uniwersytet bez naszego zezwolenia, że prowadziliście egzaminy bez naszego zezwolenia, za to, że chcecie prowadzić wykłady i seminaria, nie pytając o naszą zgodę, zostaniecie ^{cie} wszyscy przewiezieni do obozu jeńców", Zwracam uwagę, że on powiedział

Osmy dzień rozprawy

FU/AK

2/2

/Gefangenenlager/

005

identycznie " do obozu jeńców ", że to nie była pomyłka.

" Uważajcie się za aresztowanych; Panie mogą wyjść, pan Rektor może pochód rozpocząć." Tak wyglądał odczyt o stosunku naukowego socjalizmu do nauki.

Zostaliśmy przewiezieni na Monteluppich, gdzie siedzieliśmy 24 godziny. Po 24 godzinach zostaliśmy przewiezieni do koszar przy ulicy Mazowieckiej. Tam dopuszczono 2 lub 3 razy nasze żony, dostaliśmy paczki, a 9 listopada zostaliśmy przewiezieni do Wrocławia.

Zasadniczą torturą, jakiej byliśmy poddani, to była nieświadomość naszego losu. Tajono przed nami, co się z nami ma stać. Kiedy nas aresztowano, myśleliśmy, że chodzi o to, by nas wziąć jako zakładników na 11/11. Naszym żonom powiedziano 8/11 kiedy nas przyszły odwiedzić, że mogą przyjść także 9/11, aby doręczyć paczki, względnie zobaczyć się z nami. Tymczasem to było już postanowione, kiedy żony przyszły następnego dnia, już nas nie było, byliśmy już wywiezieni do Wrocławia.

Z Mazowieckiej zwolniono kilku kolegów. Zwolniony został wówczas Rektor Zoll, który był członkiem Akademii prawa niemieckiego.

Zostaliśmy wywiezieni do Wrocławia, gdzie nas osadzono w 2 więzieniach, przy ul. Kletschkauerstrasse i Freiburgerstrasse.

Nic nie wiedzieliśmy, co się stanie z nami. Na nasze pytania do personelu więzienia dostawaliśmy odpowiedzi wymijające.

Około 20/11 pozwolono nam napisać do domu, ale i to było znów naigrawaniem się z nas, bo po zwolnieniu dowiedzieliśmy się, że kartki, które pisaliśmy w połowie, około 20/11 zostały

doreczone naszym rodzinom dopiero po Świętach Bózego Narodzenia, kiedy nasze rodziny dostały pierwsze wiadomości, że jesteśmy w Sachsenhausen.

Kiedy zostaliśmy wywiezieni do Sachsenhausen, co odbyło się w potwornych warunkach, zatrzymano we Wrocławiu 2 kolegów. Ci nie mieli jechać do obozu, ale na skutek interwencji mieli zostać zwolnieni. Nie zwolniono ich z Wrocławia, ale kiedy my wyjechalismy do Sachsenhausen, ich zatrzymano jeszcze 10 dni, tylko na to, by w Krakowie nie dowiedziano się za wczas, co się z nami stało. Nasz los był starannie tajony. Szukano nas w Krzeszowicach, chodziły potworne wiadomości o naszym losie. Jaki był cel tego ukrywania, tego nie wiem.

Charakterystyczny szczegół. - Jak wspomniałem, 9/11 przewieziono nas do więzienia we Wrocławiu, 10/11 zostały wyrzucone żony wszystkich profesorów z mieszkań w domach profesorskich, a więc w dzień po naszym wyjeździe do Wrocławia. Wszystkie nasze żony - tzn. nie mogę tego powiedzieć o mojej żonie, bo w domu profesorskim nie mieszkałem, - mieszkające w domach profesorskich, zostały wyrzucone i to nie pozwolono im zabrać nic, żadnych mebli. Zgrabiono biblioteki, a nawet odmawiano wydania rękopisów prac naukowych.

Potworne było przewiezienie nas z Wrocławia do Sachsenhausen. ^{ono} Odbywało/się w takich warunkach, że słabsi koledzy załamywali się kompletnie na duchu. Do Sachsenhausen przyjechalismy 28/11.

Osmy dzień rozprawy

FU/AK

2/4

007

1940.
My, starsi, zostaliśmy tam do 8/2. Nikt z nas nie został ani raz przesłuchany, Powody naszego aresztowania były niejasne, bo to, co powiedział Obersturmbanführer Müller, że zostaliśmy aresztowani, ponieważ zamierzaliśmy otworzyć Uniwersytet, trudno pogodzić z rzeczywistością. 6/11 aresztowano na U. J. 183 osób za decyzją otwarcia Uniwersytetu. W ścisłym tego słowa znaczeniu, Mogło odpowiadać za tę decyzję 19 osób, tj. członkowie Senatu akademickiego. Szerzej ujmując, mogliby odpowiadać wszyscy profesorowie zwyczajni i nadzwyczajni.

Wśród aresztowanych było nas 68. Jeszcze dalszy krąg - 6 profesorów honorowych i jeden emerytowany, tj. do tych 68 dodawszy tych 6, otrzymamy 75 ludzi, którzy mogli odpowiadać za decyzją otwarcia Uniwersytetu. Tymczasem aresztowanych zostało 183 ludzi.

Ozyli 108 osób zostało niewiadomo za co aresztowanych wśród nich wszyscy profesorowie Akademii Górniczej, którzy wówczas zupełnie przypadkowo znaleźli się na Uniwersytecie. Zostaliśmy zwolnieni 8/2. Zostali zwolnieni wszyscy ci, którzy byli urodzeni 1899 i wcześniej, za wyjątkiem 10 profesorów starszych ¹⁸⁹⁹ imiennie zatrzymanych, między innymi prof. Birkenmajer ^{za pracę o Koperniku} i Prof. Senkiewicz za pracę o polskości Śląska. My zostaliśmy zwolnieni 8/2, wśród nas ~~prawi~~ wszyscy członkowie Senatu i prawie wszyscy profesorowie. Zostali zatrzymani jeszcze około 1 roku docenci i asystenci, którzy na decyzję otwarcia uniwersytetu nie mieli żadnego wpływu, bo przecież jeżeli to odgrywałoby rolę, powinni być zatrzymani przede wszystkim członkowie Senatu. Trudno się było w tym wszystkim dopatrzeć jakiegokolwiek rozumnego postępowania. Jeżeli chodzi o pobyt w obozie, odwołuję się do książki, którą wydałem drugim "Wspomnienia z Sachsenhausen". Wszystko co tam jest napisane, jest ściśle zgodne z prawdą.

Przew.: To jest znane Trybunałowi.

Świadek: Chcę jeszcze dodać, że dążyłem jak najbardziej /przy pisaniu tej książki / do obiektywizmu i zdaje się posunęłem się w tym obiektywizmie za daleko, bo niektórzy z moich kolegów twierdzą, że nie chcąc przekrawić, złagodziłem nieco obraz obozu w Sachsenhausen.

Przew.: Czy są pytania w stosunku do świadka ?

Prok. Cyprian: Czy świadkowi wiadomo o dążeniach na samym początku przejawionych przez władze niemieckie do zniszczenia całej sieci naukowej w Polsce ?

Świadek: Znam tylko fakty.

Prok. Cyprian: Mianowicie ?

Świadek: Rozbito uniwersytet, na drugi dzień po naszym aresztowaniu aresztowano bardzo dużą ilość nauczycieli szkół średnich ogólnie kształcących i zawodowych i osadzono ich w Węgiercu, zniesiono szkoły ogólnie kształcące średnie, wprowadzono szkoły tylko na najniższym poziomie.

Prok. Cyprian: Czy potem doszło do przywrócenia tego szkolnictwa na większą skalę ?

Świadek: Na bardzo szeroką skalę, ale w ramach konspiracyjnych, co groziło niesłychanie ciężkimi represjami. W szczególności jeśli chodzi o uniwersytet zaczęto prowadzić tajne nauczanie, w którym ogromne zasługi trudno to nawet słowami określić jak duże, poniósł nieżyjący już prof. Małecki.

Prok. Cyprian: Czy to nauczanie przybrało takie rozmiary, że prowadzono wykłady i wydawano świadectwa ?

Świadek: Wówczas unikano raczej wydawania świadectw i tylko prowadzono naukę.

Prok. Cyprian: Czy świadkowi wiadomo, że w Krakowie pod pokrywką fachowych szkół średnich prowadzono także naukę uniwersytecką ?

Świadek: Pod pokrywką szkół fachowych prowadzono niewątpliwie naukę wchodzącą w zakres szkół średnich ogólnie kształcących, tzn. że korespondencji handlowej uczono na listach do matki Słowackiego, czyli poprostu uczono literatury polskiej. O tym, żeby w ramach szkół zawodowych prowadzono szkolnictwo uniwersyteckie nie wiem, ale wiem, że akademia górnicza prowadziła szkołę górniczą na poziomie uniwersyteckim.

Obr. Kosiński : Czy panu Dziekanowi wiadomy jest stosunek władz administracyjnych niemieckich do kwestii aresztowania profesorów, wzgl. po fakcie aresztowania?

Świadek : Nie znam tego stosunku, bo nie miałem styczności z władzami administracyjnymi, ale kiedy Prof. Zoll został zwolniony, zawieziono go samochodem do gmachu Akademii Górniczej i tam rozmawiał z jakimś Niemcem, który mu się przypoznał, że go zna i zachęcał aby ze wystara mu się o audiencję u Franka. Prof. Zoll odpowiedział na to, że nie reflektuje na tę audiencję. Urzędnik ten chciał go potem znowu odwiedzić samochodem do domu, ale prof. Zoll odmówił. Tu chciałbym jeszcze dwie rzeczy dodać odnośnie pobytu w obozie w Sachsenhausen. Gdy przyjechaliśmy do obozu znaleźliśmy dwie grupy więźniów. Jedną grupę, to górniczy polscy z Westfalii, których najlepiej charakteryzuje zdanie prof. Pignonia, że "warto było dostać się do Sachsenhausen, żeby tu poznać się z naszymi rodakami z Westfalii". Druga grupa to było 1080 studentów czeskich z Pragi. Studenci czescy chcieli urządzać 28/10 w Pradze uroczysty obchód, w kilka dni później wszyscy studenci mieszkający w domach akademickich zostali aresztowani i przewiezieni do obozu w Sachsenhausen. Utrzymywaliśmy z nimi stale serdeczne stosunki, dowiadywaliśmy się od nich o warunkach jakie panują w Czechach. To jest szczegóły bardzo charakterystyczny dla stosunku władz niemieckich do spraw kulturalnych narodów podbitych.

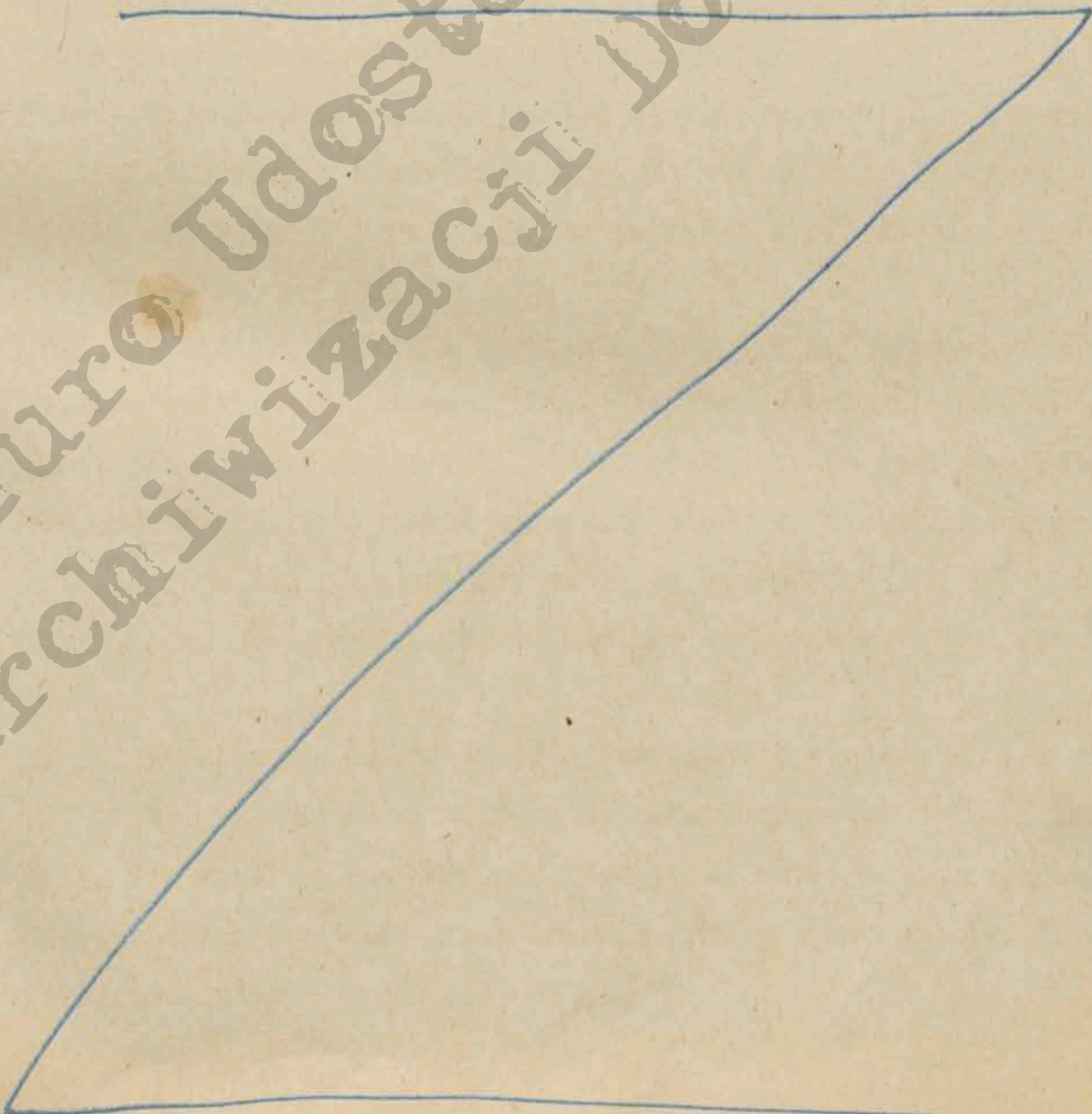
Przew. : Czy oskarżony chce złożyć oświadczenie w stosunku do zeznań świadka, bo przysługuje mu prawo oświadczenia się co do każdego dowodu.

Ósmy dzień rozprawy

Przew. : Czy oskarżony ^{był} już ^{w Kwalisnie} w czasie, gdy profesorowie byli aresztowani ?

Osk. : Nie , nie byłem jeszcze obecny. Przybyłem do Krakowa dopiero później, a mianowicie w okresie przybycia do Krakowa gen. gubernatora , który także nie był jeszcze obecny w tym czasie w Krakowie; wtedy profesory uniwersytetu zostali aresztowani. Urząd gen. gubernatora został wprowadzony dopiero po przybyciu gen. gubernatora do Krakowa. Policja sama uniezależniła się i przed przybyciem ogólnego aparatu gen. gubernatora była już w Krakowie i własnowolnie przeprowadziła tę akcję przeciwko profesorom uniwersytetu.

Biuro Udostępnienia i Archiwizacji Dokumentów



Osmny dzień rozprawy.

4/1

012

Gdy ja dowiedziałem się o tej akcji, ja w tedy wspólnie z późniejszym gub. Laschem wpływałem na gen. Gubernatora w ten sposób aby starał się o uwolnienie tych profesorów Uniwersytetu. Zwolnienie prof. Zolla powinno być pierwszym krokiem w tej sprawie. W późniejszym czasie gubernator otrzymał ze strony Himmlera pozwolenie zwolnienia większej grupy profesorów. W sprawie tej części profesorów którzy nie zostali zwolnieni stwierdziła policja bezpieczeństwa, że przeciwko tym osobom jest materiał, który nie zezwala na zwolnienie. Moje częste starania u gubernatora w celu uwolnienia tych profesorów, znalazły swój oddźwięk, w przemówieniu gen. gubernatora, w którym mówił o nieprzyjemnościach jakie miał z powodu profesorów krakowskich.

Przew. Oskarżony powiedział, że podjął interwencję. Czy w stosunku do tych eksmisji z mieszkań, o których świadek zeznał, czy oskarżony wie coś o tym i jaka władza to zarządziła, czy władza policyjna, czy cywilna.

Osk. Taka akcja eksmisji z mieszkań, jest mi zupełnie nieznana. Dopiero później słyszałem o tem, że te czarne budynki były mieszkaniami profesorów Uniwersytetu. Kiedy rodziny profesorów wyrzucono z tych budynków i w jakich warunkach miało to miejsce, ta sprawa była mi zupełnie nieznana. Czy akcję tą przeprowadzała wówczas policja, czy ówczesne placówki służbowe krakowskie, o tym też nie wiem.

Przew. Świadek zeznał, że podjęto interwencje w sprawie tych mieszkań i czy one doszły do wiadomości oskarżonego, czy też nie doszły.

Osk. Nie wiedziałem o tam nic. Wiedziałem tylko o poszczególnych interwencjach dotyczących zwolnienia tych profesorów, ale nie wiedziałem o interwencji dotyczącej mieszkań.

Osmi dzień rozprawy.

MP/BS

4/2

013

Prok. Sawicki: Oskarżony twierdzi, że Frank wyraził się, że miał przykrości w związku z wywózką profesorów. Czy oskarżony pamięta to przemówienie, czy tylko to jedno zdanie?

Oskar: To było bardzo duże przemówienie.

Prok. Sawicki: Czy Frank potępiał wywózkę, czy powiedział coś innego wtedy. Ja nie pytam oskarżonego co mówił z Frankiem, tylko co powiedział Frank na posiedzeniu rządu po wywózce profesorów.

Osk: Posiedzenie na którym Frank w tej sprawie się oświadczył było posiedzeniem policyjnym. Jak ja sobie przypominam, to sprawę tą wyjaśniał tak, aby przypochlebić się policji. Frank wyraził się o tej akcji niekorzystnie, a mianowicie chodziło tutaj o zwolnienie. W ten sposób policja mogła być zdania, że on tylko niechętnie starał się o to zwolnienie.

Prok. Sawicki: Czy tylko mówił o tym, co było przedtem, czy też może mówił co należy z tymi profesorami w przyszłości robić.

Osk: Wiem o tym, że wypowiadał się wtedy strasznie.

Prok. Sawicki: Ponieważ oskarżony zawsze twierdzi że nic nie wie ^zdział, proszę o pozwolenie na odczytanie tomu z r. 1940 "Arbeits ^{alter} listsitzungen" z września i października str. 9 sprawozdania z posiedzenia na którym był oska Bühler. Mowa tam jest o wywózce polskich profesorów.

"Dlatego nie powinniśmy obciążać niemieckiego państwa tym, nie powinniśmy tych elementów zaprowadzić do niemieckich obozów koncentracyjnych, ponieważ wtedy mielibyśmy tylko nieprzyjemności i niepotrzebną korespondencję z członkami rodzin. Ale my zlikwidujemy tą sprawę w kraju i uczynimy to w takiej formie, którą jest najprostszą". Musiał więc mieć Frank jakieś zastrzeżenia bo po części swej mowie zaznaczył: "moi panowie my nie jesteśmy mordercami". Czy oskarżony uważa, że to jest mowa, która sprzeciwia się zarządzeniom policji?

Osk.: Już oświadczyłem, że policja musiała mieć wrażenie⁰¹⁴ jakoby sprawa zwolnienia profesorów była generalnemu gubernatorowi nieprzyjemną.

Prok. Sawicki: Przecież nie chodzi o sprawę zwolnienia profesorów tylko o sprawę dalszych aresztowań inteligencji polskiej.

Osk.: Według tych wywodów generalnego gubernatora, on był zdania, że należy przeprowadzić taką akcję, a nawet ją popierał.

Prok.: Czy zatem twierdzenie, że w tym wypadku była różnica zdań między policją a rządem jest słuszne? W tym jednym wypadku.

Osk.: Jeżeli Frank jest przedstawicielem rządu, to niema sprzeczności, jeśli chodzi o ten czas.

Prok. Cyprian: Ja pozwolę sobie w tym miejscu powrócić do kwestii, którą przed chwilą zgłosiłem, mianowicie prosić o pozwolenie przytoczenia tutaj i o odczytanie ustępów z "Tagebuch" 1939 na str. 20, 21 i 23.

Na str. 20 jest narada w Krakowie bezpośrednio po objęciu władzy przez Niemców. 30 października brygadier Streckenbach mówi na posiedzeniu iż należy uporządkować sytuację w G.G., mianowicie należy jasno podkreślić różnicę między niemieckim Herrenvolken a Polakami, po czym przemawia Frank i mówi: "Polacy mają prawo tylko do ~~raz~~ takiego stopnia wykształcenia, jaki jest konieczny, ażeby im pokazać beznadziejność ich narodowego bytu. Można im co najwyżej pokazywać liche filmy, albo takie, które pokazują potęgę Rzeszy. Polskie teatry i kina należy zamknąć, polskie gazety zlikwidować i całą prasę uczynić niemiecką". Minister propagandy Rzeszy Goebbels, obecny na tym posiedzeniu, dodaje: "Należy zniszczyć całą polską służbę informacyjną, odebrać radiostację, zamknąć wszystkie imprezy publiczne, wyższe sakoły i seminaria, gdyż to wszystko jest tylko wylęgarnią nienawiści przeciwko Niemcom".

Na str. 23 Goebbels z ~~przekroczywszy~~ przyjemnością się do-
wiaduje, że już wszystkie polskie kina zamieniono na niemieckie,
że odebrano aparaty radiowe w Warszawie i że ta akcja jest w pek-
nym toku. "Należy dojść do wszystkich punktów kultury, w których
się kryje polski nacjonalizm".

Jeszcze dwa cytaty z Arbeitsleitersitzungen z r. 1939/40. Na
str. 211 czytamy, że na posiedzeniu jest mowa o tym, że żaden Polak
nie może dojść wyżej jak do wachmistrza, że żadnemu Polakowi nie
można dać możliwości uzyskania jakiegokolwiek wyższego wykształ-
cenia.

A teraz powiązanie tego wszystkiego z osobą osk. Bühlera. Na
posiedzeniu rządu G.G. (karta 65) mówi Bühler i w swojej mo-
wie podkreśla: "ja nie chcę robić żadnych trudności, ale jeżeli
ktoś z panów wierzyłby w to (mówi to do członków rządu), że
ważne zasadnicze sprawy mogą być nie omawiane ze mną, jeżeli ma
nadzieję na to, że z tymi sprawami pójdzie bezpośrednio do guber-
natora, to się grubo myli, bo ja do tego nie dopuszczę". To przy-
taczam w związku z oświadczeniem osk. Bühlera, że gubernator
Frank wszystko osobiście zakatwiał. Proszę o odczytanie tych do-
kumentów, lub uznanie ich za ujawnione.

Przew.: Proszę dokumenty te podać oskarżonemu. Ze względu na
bardzo obszerny materiał, oskarżony złoży oświadczenie po przerwie
pokutniowej, ażeby mógł dokładnie się z nimi zaznajomić.

Obr. Kosiński: Bezpośrednim związku z tym mam do oskarżonego jedno
pytanie. Jakie było stanowisko guber. Franka w przedmiocie areszte-
wania profesorów wtedy, kiedy nie było policji niemieckiej, w szca-
gólności w stosunku do oskarżonego?

Osk.: Nie zrozumiałem pytania.

Obr.: Jak Frank ustosunkował się do sprawy aresztowania profe-
sorów U.J. w nieobecności policji?

016

Osk.: Wtedy był zupełnie pozytywny za zwolnieniem tych ludzi. Po raz pierwszy jego negatywne stanowisko zauważyłem w czasie tego posiedzenia policyjnego. Z tego wnioskowałem, że gub. Frank wyrażał się w ten sposób pod wpływem, a może raczej pod groźbą policji.

Przew.: Może świadek ma jakieś wiadomości co do kwestii poruszonej przez obronę. Czy to potwierdza?

Sw.: W jakiej kwestii?

Przew.: Coś do tego, co mówił p. obrońca.

Sw.: O tym ja nie mogę ^{przecież} nic wiedzieć, jakie było nastawienie gen. gubernatora, lub oskarżonego. Osobiście ja nie mam o tym żadnej wiadomości i nic nie mogę o tym powiedzieć. Jest mi tylko w najwyższym stopniu nieprawdopodobne, żeby ~~nie~~ można było o tym nie wiedzieć, a jeżeli nie wiadano - co mi się wydaje nieprawdopodobne - to może być konsekwencją tylko tego, że tak zw. władze, które tu przyszły, rządziły ~~nie~~ w zupełnym odcięciu od społeczeństwa polskiego. Nawet władza okupacyjna, która przychodzi do kraju, a jest władzą państwa cywilizowanego, usiłuje nawiązać kontakt z ludnością. Jeżeli ktoś się kompletnie od tego społeczeństwa odcina, to nia ma pojęcia co się w społeczeństwie dzieje.

Obr. Rappaport: Czy w następstwie tego pozytywnego ustosunkowania się do sprawy uwolnienia profesorów była zapowiedź ponownego otwarcia Uniwersytetu i jakie to skutki wywołało dla oskarżonego?

Osk.: O tym otwarciu Uniwersytetu, wzgl. o planach otwarcia teraz dopiero po raz pierwszy ~~ruskyszałem~~ ^{ruskyszałem}. Jak powiedziałem, przybyłem dopiero 8 lub 9 listopada wogóle do Krakowa.

Obr.: Osk. mnie nie zrozumiał. Mnie chodzi o jego późniejsze oświadczenie, a nie ówczesne.

Osk.: Staraniem się stale o to, ażeby otwarto Uniwersytety, gimnazja i Seminarja duchowne. Staraniem się o to zarówno u Birka, jak również u Schöngarta, rozmawiałem też w tej sprawie w trakcie mojej wizyty w Berlinie. Moje starania odniosły ten skutek

Osmy dzień rozprawy.

017

że policja oświadczyła.....

Przew.: Wczoraj zeznawał świadek o masowych aresztowaniach profesorów i nauczycieli. Czy to nie kontrastuje z tym oświadczeniem oskarżonego

Biuro Udostępniania
i Archiwizacji Dokumentów

Przew. Może pan obrońca ponowi to pytanie .

Obr. Rappaport: Ja się pytam, czy oskarżony w późniejszym czasie na własną rękę nie zabiegał o otwarcie Uniwersytetu i Seminarium duchownych, czy nie czynił w tym kierunku starań i jaki to skutek dla niego miało?

Osk. Moje starania w tym kierunku doprowadziły do oświadczenia policji, że na wypadek otwarcia tych szkół, zarówno uczniowie jak i profesorowie zostaną aresztowani i wywiezieni.

Częściowo także p wstrzymywano mnie argumentem, że moment otwarcia Uniwersytetu jest obecnie niestosowny i że można by sobie to tłumaczyć jako pewnego rodzaju słabość. Znużony tymi ciągłymi rozmowami na ten temat, w październiku 1944 na własną rękę zapowiedziałem otwarcie tych szkół, z tym skutkiem, że w dzień po tej zapowiedzi zatelefonowano do mego biura z kancelarii Rzeszy i oświadczone, że Führer nie zgadza się, a raczej niechętnie odnosi się do tej mojej zapowiedzi. W kilka dni potem przesłano pismo ministra Rzeszy Lammerga do generalnego gubernatora, w którym to nieprzychylnie stanowisko wobec tych moich wypowiedzi odnosiło się także do generalnego gubernatora.

Przew: W związku z tym co oskarżony wyjaśnia, że takie były jego usiłowania, chciałem zapytać oskarżonego, ? bo zostały to przedstawione w postępowaniu dowodowym - czy były oskarżonemu znane wypowiedzi ze strony władz, jak miało wyglądać nauka w szkołach polskich ? że wolno było rachować do 500, 100 czy 25 i że nauczycielami w szkołach polskich mieli być dobrze zasłuże-

ni policjanci granatowi? Bo tak zostało przedstawione we wnioskach dowodowych pana Prokuratora. Czy wobec takiego postawienia zakresu nauczania w szkołach polskich, oskarżony liczył na powodzenie z tych usiłowań w kierunku uruchomienia nauki w szkołach polskich?

Osk. O tych szczegółach jak np., że Polakom wolno uczyć się liczenia do 100, nie miałem wiadomości, także ~~nie~~ nie wiedziałem o tym, że nauczanie miało być poruczone granatowym policjantom.

Przew. Ja to przytoczyłem oskarżonemu z uwagi na to, że to były wypowiedzi władz najwyższych. Odpowiedź oskarżonego wyjaśnia, że gdyby znał te wypowiedzi, to jego usiłowania stały by w rażącej sprzeczności z systemem i do założeń czynników decydujących, bo wskazywały by, że pozostaje on w pewnej opozycji do dyspozycji władz naczelnych.

Osk. Tak, przy czym cały system tego zgniecenia i obniżenia nauczania nie doszedł do mej wiadomości. Ze strony przeciwnej argumentowano, że te surowe zarządzenia mają miejsce na skutek wojny, ponieważ w czasie wojny chce się siły robocze tych ludzi wykorzystać.

Prók. Sawicki: Chciałbym zwrócić uwagę N, T, N., że dziś przed chwilą nastąpiła znamienna zmiana taktyki oskarżonego. Dotychczas był prowadzony dialog pomiędzy Bühlerem - oskarżonym, któremu my przeciwstawialiśmy Bühlera jako sekretarza stanu. Bühler oskarżony mówił pewne rzeczy, a my wyciągaliśmy tomy

i pokazywaliśmy Bühlerowi-oskarżonemu, co mówił Bühler-sekretarz Stanu. Dziś nastąpiło inne rozdwojenie: Bühler-urzędnik przeciwstawił się Bühlerowi -narodowemu socjaliście. Chciałbym złączyć znów to rozdwojenie, by nie przedłużać procesu; korzystam z okazji, kiedy mowa o profesorach Uniwersytetu, bo Bühler był także dyrektorem Akademii administracyjnej dla G.G. i jako dyrektor kształcił tu urzędników, tych urzędników, których chce przeciwstawić Hitlerowi, policji, systemowi.

W związku z tym chciałbym, proszę Wysokiego Trybunału ponownie usunąć to rozdwojenie przez przypomnienie jego słów.

Tom 135, karta 226. Na zaproszenie Bühlera przyjeżdżali uczeni, profesorowie Rzeszy, by uczyć jego podwładnych, jak mają prowadzić administrację. Oto cytat z niemieckiej gazety. Bühler zagaja akademię. Przemawia Profesor Helms, który mówi jak następuje: "Dotyczyło to pytania często dyskutowanego przed objęciem władzy" - tj. przed hitleryzmem, - "czy urzędnik powinien być nastawiony politycznie, czy niepolitycznie. przyczym zwrócił on uwagę na fakt, że nie jest rzeczą obojętną, któremu panu urzędnik służy" - i my to mówimy! -

"i że nie powinien żyć w próżni, tylko dla spełnienia swego obowiązku." Powiedział tak: "urzędnik musi być nastawiony politycznie, musi uważać się za politycznego żołnierza Adolfa Hitlera i powinien działać według swej najlepszej możliwości dla spełnienia swego zdania. To ma być zasada, według której każdy urzędnik winien działać".

Przew. Proszę okazać dokument oskarżonemu. Oskarżony zaznajomi się z treścią całego protokołu. Czy są pytania do świadka?

Ósmy dzień rozprawy

JF/SM

021

Obr. Kosiński : Czy panu dziekanowi wiadomym jest, że osk. złożył oświadczenie, że w Krakowie miał być w późniejszym okresie otwarty uniwersytet ?
Świadek : Zupełnie nieznane a wydają mi się w najwyższym stopniu nieprawdopodobne. Przecież słyszeliśmy przez 5 lat okupacji cały czas, że w Krakowie będzie otwarty uniwersytet niemiecki. Co mogło być zresztą traktowane tylko jako prowokacja, ponieważ na ziemiach rdzennie polskich miał być uniwersytet niepolski, lecz niemiecki, jakby dla naigrawania się miałyby być nazwany Uniwersytetem Mikołaja Kopernika. W tym miał leżeć dla nas ten podwójny policzek. O żadnych usiłowaniach otwarcia uniwersytetu poza tymi nie słyszałem. Przeciwnie niszczone nawet uniwersyteckie zakłady. Ogród botaniczny otrzymał kierownika Niemca Hertera, który miał zastąpić światowej sławy uczonego prof. Szafera. Herter kazał zabrać wszystkie ławy i katedry Uniwersytetu Jagiellońskiego i użył je na opał palniarni.

Obr. Rapaport : Ale faktem jest, że oskarżony publicznie zapowiedział o otwarciu wyższych uczelni, i uniwersytetu.

Przew. : Świadek już powiedział, że niewie o tym.

Świadek : Ja tego nie wykluczam, że takie oświadczenie padło, ale data wydaje się być bardzo znamienna.

Przew. : Świadek może być zwolniony. Proszę świadka Karola Estreichera.

Świadek : Karol Estreicher, prof. Akademii Sztuk Pięknych, żonaty, lat 42, zam. Kraków Wola Justowska, obcy w stosunku do oskarżonego.